

Za Redakcyę odpowiedzialny
Bronikowski w Poznaniu.

Wydawca, Ekspedycyja i Biuro Redakcyi przy
Wilhelmsplatz pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się w piątek poniedziałków i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
za pierwszy tydzień 15 fen. — Reklamy od wiersza
do 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy
Administracyi i Ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wypości w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wio-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agencje
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadawane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

Paryż: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
Hamburg: Frankfurte nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 4 grudnia.

dzień bieżący będzie poświęconym wyłącznie spra-
wom politycznym, które zebrać się ma nie-
wiele w piątek lub sobotę na naradę przedwstęp-
ną, rozstrzygającą długo i szeroko kwestyę
polityczną, zwraca główną uwagę na najważniejszą jej
sprawę, a mianowicie, że przychodzi do tego smu-
tliwego wniosku, że w tej mierze nie należy liczyć na
ani ze strony rosyjskiej, ani tureckiej. Podczas
tego, dowiaduje się Neues Wiener Tageblatt
o jak najwięcej zaakretywaną, że lord Sa-
lisbury otrzymał z Londynu polecenie postawienia zaraz
w pierwszym posiedzeniu konferencji imieniem Wielkiej
Brytanii wniosku, że rząd jej nie może zezwolić na roz-
szerzenie okupacji, takowa bowiem znosi suwerenność
tomańskiego, a prócz tego przecina jest trak-
tatem, który Anglia położyła swój podpis. Gdyby
margrabia Salisburga strona postawiła na porządku dzien-
nym, nie mu nie pozostałoby, jak opuścić salę
konferencyjną. I do ministerstwa Pester Lloyd u
z Londynu z źródła „jak najlepiej poinformowa-
ny” wiadomość, którą podał jeden z dzienników
polskich, wiadomość, iż Anglia zezwoliła na obsadzenie
margrabiego Salisburga pod warunkiem, że obsa-
dzenie będzie tylko czasowe i że Rosja zobowiąże się
do zwrotu na żądanie wojsk swoich, jest zupełnie nie-
prawdą. Gabinet londyński nie zmienił bowiem w
swoich planach co do kwestyi wschodniej. Po-
nadto doniesienie wiedeńskiego Tageblattu wymaga
przebiegu, przypisuje bowiem gabinetowi angielskiemu
miał, którego nie dowiódł bynajmniej w toku obe-
przesilenia wschodniego, a jest nim stanow-
czy działania. Wedle sprawozdawcy londyńskie-
go Hamburger Correspondent, podróż
margrabiego Salisburga nie odniosła pożądanego owo-
gu. Margrabia miał znaleźć w Berlinie, Wiedniu i Pa-
drzwi zamknięte, żaden bowiem z trzech rządów
nie zniósł się pełnomocnik angielski, nie wierzy,
Anglia myślała na serio o postawieniu zapory ro-
wnej w Bułgarię okupacji. Z Włoch odbieramy dwie
mające rozwściecić tajemki narad lorda Salisbur-
go włoskim ministrem spraw zagranicznych. We-
ministerstwa Bersagliere zapewniał minister
iż rząd królewski pragnie iść wspólnie z wszy-
mi mocarstwami, a głównie z Anglią. Mocarstwa
wywrzeć na Turcję nacisk moralny, celem znie-
sienia jej do przyjęcia tego wszystkiego, co wyda się
istotnym koniecznym do zabezpieczenia reform. Re-
formy te są nieodzowne, one same bowiem potrafią
zapewnić chrześcijańskiemu poddany W. Porządku
zgodę ekonomiczną i administracyjną położe-
niem. Proponowane ze strony mocarstw ku temu celowi
mogłyby zająć miejsce okupacji militarnej, z którą
delegaci, nie zgadzają się w zasadzie. Rozwiązanie
tej sprawy po obradach kwestyi nie jest tak trudnym,
jakby się wydawało, ponieważ utrzymanie pokoju
i utrzymanie pokoju jest podstawą polityki włoskiej.
Bersagliere donosi, że odpowiedź ta zupełnie za-
sładowa margrabiego Salisburga, zapewnił też Włochy
rządu angielskiego o jego przyjaznych in-
tencjach.

Wedle dziennika Liberté miał margrabia Salis-
burg w czasie swego w Rzymie pobytu oświadczyć, iż
w Carogrodzie ożywiają najchętniej chęć i że
sobie, iż konferencyja nie minie bez praktycznego
wyniku. Dziennik ten dodaje dalej, że pełnomocnik
polski nie przybył do Rzymu z żadną misją nadzw-
ykną i nie miał do przedstawienia rządowi włoskiemu
żadnej szczególniejszej propozycji; oświadczył on, że głów-
nym celem jego podróży było poinformowanie się co do
stanu różnych rządów i pouczenie ostatnich oisto-
stach Anglii zamiarach.

Wreszcie i ks. Bismarck wypowiedział, jak się
traje na obecną sprawę wschodnią, a stało się to na
posiedzeniu parlamentarnym, urządzonym dnia 1 b. m.,
w którym ks. kanclerz rozpoczął, że polityka niemiecka
obecnie kwestyi wschodniej jest dzisiaj zupełnie taką
jaką była w chwili otwarcia parlamentu, a jaka
wtedy wyszła z obszernie w mowie tronowej.
Polityka ta zmierzała i zmierza do utrzymania pokoju.
W chwili nie da się jeszcze powiedzieć, czy wojna
z Turcją jest lub nie jest nieuniknioną, choć z
tej strony nie należy tracić nadziei. W każdym ra-
wójna taka nie dotknie w niczym interesów niemie-
ckich. Niemcy utrzymują z Rosją i Austrią przyjaźnię
półki, z Anglią połączone są węzłem historycznej
przyjaźni. Bądź co bądź tyle jest niezawodnym, że
nie w żadnym nie zaangażowały się kierunku. Je-
nym punktem drażliwym, który mógłby zniewolić
nacy do wystąpienia byłoby możliwe a ewentualnie
korzystne wpłynie się Austrii, istnienie bowiem Au-
stria jest koniecznym dla Niemiec a nieodzownym dla
Rosji. W każdym jednak razie polityka niemiecka
nie bezinteresowną i daleką od osobistych widoków.
Ks. kanclerz mówił obszernie o wewnętrznej po-
lityce Austrii i twierdził, że świat lekceważył się oporu
kraju a zbyt wiele przywiązywał wagi do konstytu-
cyjnych w Węgrzech rozterek. W końcu oświadczył
ks. kanclerz, że wkrótce powie w parlamencie mowę w spra-
wę obecnego położenia politycznego.

Przesilenie ministerjalne we Francji jest już faktem.
Głównym donosi, że prezes gabinetu Dufaure a z nim
płacy ministrowie podali się do dymisji. Marszałek
MacMahon wezwał ich, by zatrzymali swe teki, położe-
nie obecne atoli zdaje się być bardzo trudnym z powodu
przekonań ministrów, jakie wystąpiło przed-
sięwzięciem na jaw przy sposobności przyjętego onegdaj
deputowanych porządku dziennego. (Patrz de-
talesko się dowiedzieć, kto stanie na czele no-

wego gabinetu, kombinacja atoli, aby miejsce Dufaure'a
zajął Juliusz Simon dla tego zdaje się niewłaściwą, że
J. Simon znany jest z osobistego antagonizmu do mar-
szałka MacMahon od chwili, gdy w dawnym Zgroma-
dzeniu narodowym rozprawiano nad przedłużeniem wła-
dzy prezydenta.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy sądu powiatowego Koerbin w Ostro-
wie order orła czerwonego 4 klasy.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Lwów, 30 listopada.

(Obchód rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.)

(T.) Kilka tylko słów zdałem wczoraj sprawę
z przemówienia Kornela Ujejskiego. Mając teraz mowę
poety naszego przed sobą, przesyłam wam ją w dosło-
wnym brzmieniu. Oto przemówienie Kornela Ujejskiego:
„Ten, którego rocznicę śmierci z pochwałą godną
uroczystością od wielu lat obchodzicie, kochał przedewsz-
tkiem prawdę, — żył dla niej, wypowiadał ją głośno,
z odwagą, i co za tym idzie — cierpiał za nią, a cier-
piać przeważnie od własnych. Kiedy w bardzo młodym
wieku znalazłem się w pobliżu naszego wielkiego Ada-
ma, ludzie znakomitych imion, reprezentanci powstania
z roku 1831 mówili mi o nim: „To wariat!” — Wiem
zgodnie, że w pierwszych latach emigracji, kiedy Adam
brać zaczął udział w wewnętrznych jej walkach i pra-
cach, odbierał bezimienne listy polskie szkalowań pełne,
a w jednym z nich znajdował się sznurek... I była
chwila — tylko chwila, bo Adam mógł i miał wznosić
się po nad powszednie, przemijające gwary świata,
— ale była chwila, w której ten wielki, czysty duch zapra-
gnął już tylko ciszy i zapomnienia i chodził z myślą,
czy wstąpić do klasztoru, czy odebrać sobie życie! —
Zgroza! — powiecie. — Tak, to zgroza, ale zwyczajna
i powtarzająca się od wieków. Proroków, ludzi ducha,
zawsze kamionują, potem stawiają im posągi i głoszą, że
byli zaszczytem dla ludzkości.

A jaka przyczyna tych przeciwności? Oto ta, że
ludzie ducha podnosząc się własną wewnętrzną pra-
cą, zanadto kochają i chcą wszystkie zdobyte dla
siebie prawdy. Nie lubią ich przemycić — raczej wolą
je stawiać otwarcie, stanowczo, szorstko, nieraz brutalnie
szorstko; nie pochwlebiają oni nikomu, nie dbają o popu-
larność, o tę zdawkową monetę sławy, narażają sobie
mnóstwo ludzi i bywają posądzeni o wielką dumę, a na-
wet o pychę. Zwykle na to nie zastanawiają. Pokorni oni
są w obec Boga, w obec ojczyzny i tych ojców co dali
jej chwałę; że nie są takimi w obec żyjącego ogółu, te-
go im ogół nie przebacza, a nie mogą ich osiągnąć —
poniżej. Mają słońca swoje promienie i robaczek święto-
jańskiego ma także swoje światło. Mam i ja swoje prawdy,
które zdobyłem w boleściach mego ducha, a takie, które
zdają mi się na dzisiaj potrzebne, są te: że naród, to
zbiorowy człowiek, i tym samym podlega prawom mo-
ralnym, jak każdy pojedynczy człowiek; że każde nie-
szczęście, każde zło, ma swoje źródło w poprzedzającym
złemu; że grzech nie naprawiony, nie odkupiony rośnie
i wymaga się przez potęgę matematyczną; że dość już
było skarg i narzekań na Boga, na losy, na naszych
wrogów — bo wina była w nas i dla tego upadliśmy,
i wina jest w nas, i dla tego podnieść się nie możemy.

Jak owe prawdy, tak kocham ciebie młodzieży pol-
ska, bo w każdym twoim dorastającym pokoleniu zdaje
mi się, że widzę lepszą przyszłość dla mego narodu.
Kocham was, moi drodzy, więc powiem to, czem prze-
pełniona dusza moja.

Jestecie dziećmi zwątpienia — nie wasza w tem
wina — ono otacza was od lat kilkunastu jak powietrze
i zaraziłście się jego oddychaniem. Zwątpiali — szu-
kacie nowych dróg, a te drogi już znane i okazały się
błędami. Jest tylko jedna droga — po niej szedł nasz
naród w złotą epokę świetności swojej; droga to zanied-
bana, opuszczona, trawą zwątpiających zarosnięta...
gdzieś w jej oddali świeci biała szata promieniującego
Chrystusa!... idźcie prawie samotni... Oto jedyna
droga dla wszystkich upadłych i cierpiących. Podnieście
i rozwinięte sztandar polski opuszczony i wkróćcie na
tę drogę, jeżeli wam miła ojczyzna i jej zbawienie (Okla-
ski). Żyjemy w strasznych czasach: kto mówi „Bóg” —
tego posądzą o klerykalizm; kto mówi „duch” — o
tym powiądzą, że mistykizm, sekciarstwo lub wizjonerem;
kto wyrzeknie: „ojczyzna!” — ten już chyba marzy o
nowym powstaniu. Trafiło się to i mnie, a ja byłem i
jestem szczerym Polakiem.

Wypowiedziałem prawie nawiasowo trzy słowa, a te-
raz widzę, że jest w nich wielkie zasadnicze dla Polski
znaczenie: „Bóg” — „duch” — „ojczyzna.” — Ach!
gdyby jedno młode pokolenie chciało wypisać te święte
słowa nie tylko na chorągwi, ale i w sercach swoich —
byłaby Polska! I nie ta wyzbrana dyplomacjami
szukami, nie ta która mogła stać się jednym więcej
fałszywym dźwiękiem w orkiestrze świata — ale ta o-
calona, własną siłą i wolą, ta prowadząca całą orki-
estrę, stojąca na jej wysokim tonie, prowadząca
ją z piętra na piętro, coraz wyżej, coraz jaśniej, aż do
stóp najwyższego Stwórcy i tam drygowałaby wiecznym
hymnem na cześć jego. (Żywe oklaski).

Nie mówię już o tych duszach, w których jest je-
den tylko wyraz, ten wyraz „ja” — rozważmy, czy wiele
u nas takich serc, w którychby się zapalały wszystkie
owe trzy słowa. Ja sądzę, że bardzo niewiele, i prze-
ważnie stoimy tak: w sercach, w których słowo: Bóg,
nie ma ojczyzny, — a w tych gdzie ojczyzna, tam nie
ma Boga, — a gdzie Bóg i ojczyzna, tam nie ma ducha,
tj. nie ma ożywienia i w tym nasza nędza, i grzech i

potępienie, i dla tego nie ma Polski! I jeśli lepiej mi-
dzy nami nie będzie, to jej nie będzie.

Młodość, to szczerść! Czyż ja mógłbym was po-
dejrzwać o nieszczerść? Czyż miałbym prawo zapytać
was, do których uszu tak często dochodzą zasady
dzisiejszych postępów, że poezya to głupstwo, że jest
co najwięcej marnym, pięknym dźwiękiem; że dla nas
w szczególności poeci są szkodliwymi, że ideały nie są
dla ludzkości jej skrzydłami, lecz są zaporą, kamieniami
rozrzuconymi na drodze jej życia — czyż miałbym pra-
wo was zapytać, w jakim celu obchodzicie co roku uro-
czystość, poświęconą pamięci Adama? Czy to ma być je-
dno więcej z tych zebrań, z tych obchodów, z tych widowisk,
na które Lwów od dawna jest łakomy, a gdzie nieraz
jest tłum i zgłęb, i są piękne mowy, a mało jest ducha.
Czy mógłbym was tak zapytać? Nie!

Bo ja wiem, że w tym obchodem powtarzającym
się rok rocznie na cześć największego z naszych wie-
szciców, że wy mnie poezyę zapraszając dość często do
głosu, że wy chcecie tym odparć i bronić się przeciw
tym szkodliwym prądom, które was ze wsząd otaczają i
porwać pragną. Dusze wasze młode, szlachetne, nie ze-
psute, czują instynktowo, że bez poezyi i bez ideałów
nie ma trwałego, cnotliwego życia ani dla człowieka, ani
dla narodów; że my Polacy odarci z ojczyzny, z tej
państwowej naszej powłoki, my nadzy, o tyle tylko je-
steśmy coś warci, o ile wykażać możemy wewnętrzną
wartość naszego ducha. Niechże ta nagość nasza błyska
klasyczną pięknością, i niech będzie wyrzutem i wyst-
dem dla tych szkieletów, co oblezione w purpurę — a
cuchną! (Żywe oklaski).

Jak powiedziałem, podnieśliście broń odporną —
niech wam ją Bóg błogosławi podwakroć, jeżeli ją za-
mienicie na broń czynną. A jeżeli wam do tej zmiany
zabraknie sił, to czerpiecie otuchę i siłę przy tym Zniczu,
przy tym ognisku, płonącym dotąd w czystości swojej,
a które daje nam wiary, że jeszcze nie zginęliśmy —
czerpiecie je u nóg waszych matek, u serc waszych siostr,
u tych kapłanek ojczyzny, u tych polskich niewiast,
których część widzę tam nad nami zgromadzoną, a które
patrzają na nas z góry i błyszczą jak kwiat nad łądą,
jak promyk na czole geniusza narodu. (Brawa i oklaski).

Leć! Ale miłość moja dla was każe mi zejść na
ścieżkę praktyczną dla was rady. Oby ona stała się
streszczeniem, oby była plodnym ziarnem całego mego
przemówienia. W imieniu Adama raz jeszcze powtórzę
wygłoszone tu już kilkakrotnie słowo jego: „Razem mło-
dzi przyjaciele!” — Brak wam solidarności, brak ser-
decznego koleżeństwa, nie zastąpią go żadne „bratnie po-
moce”; jesteście sztywni, nieufni między sobą, za mało
macie ruchu, bo mało macie ciepła w sobie. A i w tym
nie wasza wina. Wszakże uformowało się u nas całe
stronictwo, które na sobie ma obowiązek i zasług oble-
wać was zimną wodą, i gasić każdy żywy, choćby naj-
szlachetniejszy ogień waszego młodego życia. W złem
czy dobru: „Razem młodzi przyjaciele!” Stójcie zwa-
rzy w jednym szeregu, zwa-rci pracą, miłością, nadzieją!
Stać w szeregu, to rzecz święta naszego obowiązku;
stać w szeregu, aby mieć „czucie” żołnierskie na prawo
i na lewo; stać w szeregu, jakby z nabiałą bronią!...
choćbyśmy długo, bardzo długo czekać musieli na grzmia-
cą trąbkę, wzywającą nas za ojczyznę do boju... (Bra-
wa i oklaski).

Wiedeń, 30 listopada.

(Zatargi i spory w sprawie bankowej między rządem austria-
ckim a stronictwem wiernokonstytucyjnym oraz między rządem
austriackim a węgierskim.)

© W liście z 24 bm. przedstawiłem przyczyny i
początek zatargów wewnętrznych z powodu
sprawy bankowej, rozpoczętych tutaj sporem między mi-
nisterstwem austriackim a stronictwem „wiernokon-
stytucyjnym”, popychanem przez ultracentralistyczną dy-
rekcyę Banku narodowego austriackiego i przez kapita-
listów wiedeńskich o zaprojektowaną przez oba rządy au-
stria i węgierski ugodę w sprawie bankowej, to jest o
projekt nowego statutu „Towarzystwa bankowego.”
Według tego projektu „Towarzystwo bankowe” miało
założyć i utrzymywać dwa samodzielne banki
austriacki i węgierski, zostające pod kierunkiem dwóch
oddzielnych dyrekcyi, ale pod naczelnym nadzorem je-
dnego wydziału bankowego; obok tego zastrzeżono zasa-
dę jednolitości banknotów, to jest, że oba banki
wypuszczać będą w obieg jedne i te same banknoty, —
każdy w sumie oznaczony; gdyby zaś na ten projekt
statutu zgodził się Towarzystwo akcyonaryuszów, u-
trzymujące Bank narodowy austriacki i zmieniło się w
wyżej wspomniane „Towarzystwo bankowe”, wówczas
istniałby teraz zapas złota i srebra Banku narodowego
byłby rozdzielony między oba banki austriacki i węgier-
ski w stosunku 70 do 30. Szczegółowych przepisów nie
będę tu wymieniał.

Ten projekt statutu potrzebował niezawodnie —
według zdania ludzi fachowych — zmian i popraw w
szczegółach, mianowicie w celu uproszczenia adminis-
tracyi obu banków i w celu uczynienia obu dyrekcyi za-
leżniejszymi od naczelnego wydziału Towarzystwa. Lecz
dualistyczna jego podstawa, odpowiednia dualisty-
cznemu urządzeniu państwa, mogła być przyjęta.

Otóż główny powód do całego sporu dała dyrekcyja
Banku austriackiego i wydział jego akcyonaryuszów
przez to, iż zamiast przedstawiać, jakich zmian żąda w
przedłożonym jej przez oba rządy projekcie nowego
statutu bankowego, odrzuciła projekt ten w całości i
bezwzględnie i zażądała, aby zupełnie nowy projekt był
układany za jej współudziałem.

Ten zatarg wewnętrzny, rozpoczęty w sprawie ban-
kowej, namignął i gwałtownie, bez względu na
groźne położenie polityczne, sporem dy-
rekcyi banku i stronictwa wiernokonstytucyjnego z mi-
nisterstwem austriackim, ułagodzony tu chwilo-
wo oświadczeniem, złożonem przez ministerium austria-
ckie na zebraniu posłów wiernokonstytucyjnych 27 bm.;
rozżarza się znowi w zaskakującym spór Izby

i rządu węgierskiego z rządem austria-
ckim i tutejszemu stronictwem wiernokonstytucyjnym.
Chwilowo ułagodziło tu spór wspomniany oświadczenie
ministerstwa austriackiego na złożone na wzmiankowa-
nem wyżej zgromadzeniu stronictwa wiernokonstytucyj-
nego w dniu 27 bm., oświadczenie wprawdzie niewyra-
żne, iż rząd austriacki nie jest jeszcze solidarnie co do
tego projektu związany z rządem węgierskim i teraz po
odrzućciu projektu statutu bankowego przez bank na-
rodowy, może projekt ten uleść jeszcze
znacznym zmianom w dalszych rokowaniach z
rządem węgierskim a następnie z dyrekcyą banku.

To oświadczenie ministerstwa austriackiego oburzyło
rząd i sejm węgierski. Prezes ministrów węgierskich
Tisza zażądał i otrzymał wczoraj posłuchanie u cesarza,
aby przedstawić swoje zażalenia na ministerstwo austria-
ckie. Lecz zanim opowiem ostatnie wypadki, skreślę
wpród przebieg sporów od chwili, w której przetrwałem
krótkie dzieje tego zatargu w liście z 24 listopada.

Po oświadczeniu niemieckiego stronictwa „wierno-
konstytucyjnego” na zgromadzeniu 23 bm., iż nie zgadza
się na dualistyczną podstawę projektowanego statutu
„Towarzystwa bankowego” zwolano drugie walne zebra-
nie wszystkich odcieni stronictwa wiernokonstytucyj-
nego na 27 listopada i na to zgromadzenie zaproszono
ministrów, aby dali wyjaśnienia względem projektowanej
ugody z Węgrami w sprawie bankowej i projektu sta-
tutu bankowego. W dniu 27 bm. w południe zebrało
się przeszło 150 posłów z trzech klubów wiernokonsty-
tucyjnych i przybyli wszyscy zaproszeni ministrowie. —
Przewodniczącym zgromadzeniu, hr. Eichhoff (prezes klubu
środką Izby), odczytał zadawane ministrom pytania,
które brzmiały:

1) Czy autentyczną jest ogłoszona w dziennikach
treść projektu statutu bankowego, ułożonego przez rzą-
dy austriacki i węgierski? 2) Czy ministerstwo au-
striańskie zobowiązało się statut ten w razie przyjęcia go
przez Bank przedłożyć i bronić w parlamencie? 3) Czy
ministerstwo zamierza w razie odrzucenia tego projektu
przez Bank narodowy austriacki prowadzić dalsze roko-
wania o założenie instytutu bankowego opartego na za-
sadach w projekcie tym zawartych, o założenie go na-
wet bez udziału teraźniejszego Banku narodowego au-
striańskiego? 4) Czy ministerstwo sądzi, że różne części
projektu ugody między oboma państwami monarchii są po-
łączone między sobą w taki ścisły sposób, iż odrzucenie
jednej części pociąga za sobą upadek całości?

W odpowiedzi na te zapytania zabrał głos, w imie-
niu całego ministerstwa, minister skarbu de Pretis i
złożył następujące oświadczenie:

„Treść ogłoszonego w dziennikach projektu ban-
kowego jest autentyczna. Układ między rządami węgier-
skim i austriackim, służący za podstawę projektowi tego
statutu bankowego, różni się w istocie swojej od układów
służących za podstawę innym wcześnie ponowionej ugo-
dy; albowiem gdy cała osnowa projektów co do innych
części ugody, ułożona została stanowczo i solidarnie
przez oba rządy, natomiast zgodzono się, iż przed sta-
nowczym ułożeniem statutu bankowego muszą być pro-
wadzone układy z Bankiem narodowym. Dalsza droga
postępowania jest jasną: jak tylko odpowiedź Dyrekcyi
Banku i wydziału bankowego będą rządowi urzędowo
przesłane, rozpocznie znowu rokowania z rządem węgier-
skim a następnie z Bankiem w celu przeprowadzenia
układu z Bankiem narodowym odpowiedniego wszech-
stronnym interesom. Stanowiska rządu w dotychczas-
wych rokowaniach nie możemy bliżej przedstawiać w tak
licznym zgromadzeniu; lecz rząd jest gotów wskazać je
mięsom zaufania wybranym z waszego grona. W każdym
razie wszystkie części projektu dotyczącego się odnowienia
ugody przedstawimy Izbowi w właściwym czasie, jako
ostateczny wypadek rokowań i bronić będziemy tych
projektów przyjmując wszelkie następstwa ztąd płynące.”

Jakkolwiek z tej odpowiedzi rządu jawnem było,
że po odrzuceniu projektu statutu bankowego przez
Bank narodowy, zamierza jeszcze raz prowadzić rokowa-
nia z rządem węgierskim a następnie z Bankiem o zmia-
ny w projekcie, jednak odpowiedź ta nie zadowolniła
zgromadzonych. Kilku posłów zabierało głos, żądając
odpowiedzi dokładniejszej i szczegółowej na każde z po-
danych pytań, oraz aby ministerstwo stanowczo oświad-
czyło, czy trwa lub nie przy dualistycznej podsta-
wie statutu bankowego. Posłowie Plener i Russ
oświadczyli imieniem zebranych, że wszyscy nie zgadzają
się na dualistyczną podstawę statutu, a jeżeli rząd chce
nowy statut na tej samej podstawie układać, powinien
rozwiązać Izbę. Lecz i tego się nie lękają, gdyż
także większość nowo wybranej Izby odrzuci taki pro-
jekt.

Wówczas prezes ministrów ks. Auersperg o-
świadczył, że wśród obecnego groźnego położenia polity-
cznego, rząd nie będzie doradzał koronie, aby rozwią-
zała Izbę.

Posel Russ roztrząsając odpowiedź rządu, twier-
dził, że na żadne z podanych pytań dokładnie nie odpo-
wiedział. Odpierając ten zarzut minister Lasser, za-
dał, aby odpowiedź rządową, której każde słowo dobrze
rozważone, spokojnie roztrząsano, a znajdą odpowiedzi na
wszystkie zadane pytania. Ministrowie zważając na swój
obowiązek doradców korony, muszą się ograniczyć na
tę odpowiedź; tym więcej, że jeszcze mają być toczące
układy z rządem węgierskim i z Bankiem narodowym,
przeto nie może dać przedwcześnie wiążącej go odpowie-
dzi i z rękami związanym oddać się tej stronie, z którą
ma się układać.

Po takim oświadczeniu rządu, iż projekt statutu
może jeszcze uleść zmianom, Herbst ogłasza spór
ministerstwa z stronictwem wiernokonstytucyjnym, iż
jednym z celów zebrania było dać poznać ministrom opi-
nię stronictwa, iż projekt statutu bankowego oparty na
zasadzie dualistycznej, nie będzie przyjęty przez stroni-
ctwo, to jest przez większość Izby. Na co minister
Lasser odrzekł, iż jest za to wdzięczny, gdyż teraz

wie rząd co można przeprowadzić a co nie. — Wreszcie po głose ministrów skarbu, przypominających, iż za podstawę ugody między oba państwa monarchii w sprawie bankowej przyjęły oba rządy zasadę jednolitości banknotów a przeto ta zasada musi być w całym statucie bankowym umiejętnie i praktycznie przeprowadzoną — zamknął przewodniczący zebranie.

Lecz ministerstwo austriackie uspokoiwszy tu po części burzę przeciw sobie wywołaną w stronnictwie „wiero-konstytucyjnym“ przez ogłoszenie projektu statutu bankowego, a uspokoiwszy ją oświadczeniem, że ten projekt, po odrzuceniu go przez Bank narodowy austriacki, może być zmieniony w nowo rozpoczętych rokowańach z rządem węgierskim i Bankiem, — wywołało równocześnie tym oświadczeniem daleko większą burzę przeciw sobie w Sejmie i rządzie węgierskim.

Rząd węgierski, otrzymawszy pismo prezesa ministrów austriackich zawierające odpowiedź, którą ministrowie austriacy dali na zgromadzeniu posłów wiero-konstytucyjnym, — wystosował natychmiast wczoraj odezwę do tutejszego rządu. W odezwie tej żąda objaśnienia ciemnych punktów odpowiedzi danej w klubie wiero-konstytucyjnym. Następnie wczoraj po południu prezes ministrów węgierskich Tisza udał się do Gödölle, gdzie przebywa od kilku dni cesarz, i na posłuchaniu przedstawił monarsze obawy i zażalenia rządu węgierskiego.

Większe jeszcze oburzenie sprawiła między posłami węgierskimi wiadomość o bezwzględnym odrzuceniu przez Bank narodowy austr. projektowanego statutu bankowego i odpowiedzi danej przez ministrów austriackich stronnictwu wiero-konstytucyjnemu. Na wczorajszym posiedzeniu Izby mało zajmowano się rozprawami o budżecie a większa część posłów naradzała się w bocznych salach. Twierdono tam, iż projekt statutu bankowego, wypracowany na podstawie układów w maju toczonych między obu rządami, stanowi integralną część umowy, przy której oba rządy zobowiązały się stać solidarnie, a protokół w tym względzie podpisany został wówczas w obecności cesarza przez wszystkich austriackich i węgierskich ministrów. Tak zwane „liberalne“ stronnictwo w Izbie, to jest dawny klub Deaka, stanowiąc większość Izby, zwołane zostało dzisiaj na posiedzenie, aby naradzić się z członkami rządu węgierskiego nad treścią interpelacji, którą wnieść ma to stronnictwo na sobotnim posiedzeniu Izby. Według nadeszłych właśnie telegramów z Pesztu zgromadzone dzisiaj tam „liberalne“ stronnictwo Izby poselskiej, ułożyło już interpelację. Przedstawiono w niej znaczną różnicę między uwagami danymi przez prezesa ministrów Tiszę 11 maja Sejmowi węgierskiemu o sprawie bankowej, a oświadczeniem złożonym 27 listopada przez austriackiego ministra skarbu na poufnym zgromadzeniu posłów austriackich; poczem zapytują się interpelanci, czy przeto w tym przeciągu czasu zaszedł jakiś między obu rządami układ, który upoważnił rząd austriacki do twierdzenia, że mogą być uczynione ważne zmiany w projekcie statutu bankowego, i czy nie ma ręką dla założenia banku na zasadzie równorzędności, na której oparty jest związek obu państw monarchii, w razie, jeżeli Bank narodowy austriacki odmówi udziału w założeniu takiego banku.

Interpelacja ta będzie, jak wspomnieliśmy, wniesioną w Izbie 2 grudnia, a prezes ministrów Tisza ma zaraz dać na nią szczegółową odpowiedź.

Utrzymują, iż cesarz przyjął na siebie pośrednictwo w celu usunięcia rozstroju między obu rządami austriackim i węgierskim, spowodowanym ostatnimi wypadkami w sprawie bankowej. Kroki w tym względzie cesarza wspiera hr. Andrassy.

Paryż, 30 listopada.

(Obchód 46 rocznicy powstania listopadowego).

S. E. Odbił się wczoraj wieczorem w sali czytelni polskiej obchód listopadowego powstania. Zgromadzili się licznie jak w poprzednich latach rodacy nasi na tę uroczystość emigracyjną, jak również licznie byli się zgromadzili rano w kościele Wniebowzięcia. Przewodniczył sędziwy weteran z r. 1830 p. Gorkowski, który, zagaiwszy posiedzenie krótkim wstępem udzielił głosu zapisanym mówcom. Pierwszy przemówił gość ze Lwowa powszechnie i zaszczytnie znany ks. Krechowiecki. W wymownym a wyczerpującym głosie, przyjętym oklaskami przez słuchaczy, dowiódł mówca, że trzy główne przyczyny stoją nam na przeszkodzie w dziele oswobodzenia ojczyzny. Pierwszą przyczynę scharakteryzował słowami poety:

Wieg trzeba skrzepnąć — stwardnieć być bez serca!
Pośród morderców, stanąć jak morderca!
Pośród zbrodniarzy, wystąpić zbrodniarzem?

Kłamać — nienawidzić —
Zabijać i sztydzić —

Tak świat, tęp samem co dawa obdarzem!

Drugą zaś określił dalszym wierszem tegoż wieszczka:

..... lub stałmy się nieczni!

Jedmy i pijmy — bądźmy śmiecią złotą

Ciała wygodą a myśli niedzota

Tak się do głupich i szczyliwych wliczmy?

Ale, według mówcy, oprócz szalu bezbożnego z jednej a zmaterjalizowania z drugiej strony, jest i trzecia nowa rana społeczeństwa naszego, równie szkodliwa jak poprzednie, a tą jest fałszywy konserwatyzm, który zaślaniając się zle zrozumianym katolicyzmem, rzuca klątwę nie tylko na powstanie jedno lub drugie, ale w ogóle na myśl każdego ruchu narodowego i nawet każdej narodowej demonstracji lub manifestacji. Przeciwi tej zgubnej tendencji powstaje mówca jako Polak i jako kapłan. Wykazuje, że nauka katolicka jest wręcz przeciwną poddać się władzy nieprawnej i tyranizującej. — Przytacza wymowne rozwinęte zdanie Ojca Ventury i Hiszpana Balmea, opiera się nawet na niektórych propozycjach Syllabusa, i nareszcie przywodzi zdanie samej stolicy Apostolskiej, opowiada sławną rozmowę między papieżem Grzegorzem XVI a generałem Wł. Zamojskim, w której papież miał przyznać, że był oszukany, kiedy napisał encyklikę potępiającą powstanie z r. 1830. Nareszcie reasumując wszystkie argumenta, twierdzi, że o ile uniknąć należy przedczesnych, nieprzygotowanych dostatecznie, nieoglednych powstań, o tyle potępić za zasady wszelki ruch narodowy jest sprzecznym z patriotyzmem, ze zdrowym rozsądkiem i z prawdziwą nauką katolicką. Żałujemy, że w tym pobieżnym streszczeniu nie możemy dać czytelnikom wyobrażenia o wszystkich zaletach stylu i wykładu, o gorącym uczuciu patriotycznym, jakie ożywiało tę bardzo poważną i potwarzamy wyczerpującą rozprawę, o kwestyi nadzwyczaj ważnej i żywotnej, która rozbiegała się od lat 13 u was szczególnie i w Galicji, ale która rzadko była traktowaną z taką erudycją i z takim talentem. Lecz mamy nadzieję, że ks. Krechowiecki ogłosi drukiem tę pracę, która w kraju i w kształcie dzieła lub broszury będzie budziła więcej jeszcze zajęcia, jak na emigracyjnym naszym obchodzie 29 listopada.

Po krótkiej przerwie odczytano piękny wiersz, przesłany przez jednego z poetów naszych, a z którego wy-

jałki przesłał wam w przyszłej korespondencji. Myśl główna da się streścić tytułem: Baczność! i trzema wyrazami: „Wiara, nadzieja i miłość.“

Następnie przemówił p. W. Gaszutow. Zwracając uwagę rodaków na dzisiejsze okoliczności, starał się określić stanowisko, jakie zajęli dotąd Polacy w kwestyi wschodniej, wykazał, o ile boleśniejsem będzie ich położenie, skoro rozpocznie się wojna — a bracia ich z zaboru rosyjskiego będą musieli walczyć za tryumf wroga własnej ojczyzny. Przypominając dalej nadzieje, jakie na obchodach 29 listopada budziła podniesiona kwestya wschodnia w latach 1840 i 1854, a porównując z niemi dzisiejszą a słuszną według niego nieufność Polaków, skreśla obraz dzisiejszej urzędowej Europy, od której niczego spodziewać się nie możemy. Może być jednak, że z tej lub owej strony kusić nas będą, przypominając nam, żeśmy ruchami narodowymi ocalili już nieraz Europę, i wywołując nas do nowego powstania. „A my co na tę pokusę odpowiemy? Wiemy zaiste, że niejednemu byłby na rękę nowy ruch polski, jak poprzednie były na rękę Austrii, rewolucji francuskiej i monarchii lipcowej; ale wiemy także jakim sposobem zapłacano nam dług wdzięczności. Myśmy ocalili drugich — a drudzy nas zabijali lub opuszczali. Gdzież jest rękojmią, że tak znowu nie będzie. Nie do nas krew nasza należy; nie jest to towar, którym frymarzyć albo szafować możemy. Bez pewności, że polska ojczyzna będzie miała z naszej ofiary korzyść prawdziwą, dotkálną, my nie możemy nikomu zaprzędać tego, co się jej tylko należy. Nie chcemy, żeby wojujące strony na nowych polskich mogiłach pokój dla siebie korzystny zawarły, któryby zapieczętował znowu grób matki naszej, a tym samym nie ocaliłby Europy — bo Europa jęć tylko wskrzeszeniem ocalała być może i kiedyś ocalała będzie.“ Oklaski, jakimi przyjęte zostały te słowa, dowodzą, że są wyrazem opinii naszego wychodźstwa. Zbijając dalej pogłoski niedorzeczne o agitacji rewolucyjnej na emigracji, skreśla mówca jęć stanowisko do kraju, któremu służyć jest gotową, ale do kierowania którym nie rości sobie śmiesznego prawa. „Czuwajmy i czekajmy!“ woła nareszcie, a wytrwałości niech będzie hasłem naszym, jak była hasłem weteranów naszej emigracji, bohaterów, których wielkie czyny dzisiaj święcimy. A zwracając się do tych weteranów, najmłodszych w duchu pomiędzy nami, powiada: „My umieramy — Polska nie umiera, ona wieczna, jak prawda, jak sprawiedliwość. Wyjdzie ona z z mogił swoich synów i patrząc na nie zławem okiem w chwili swego odrodzenia, powie powstańcom 29 listopada: wście mnie nie potrafili wskrzesić, wam zawdzięczam, że następne pokolenia, idąc za waszym przykładem, nie zwątpiły i uwolniły mnie nareszcie.“ Kończy słowami żalu za licznymi towarzyszami wygnania, którym co dzień prawie nową na ziemi obcej sypimy mogiłę, i nadzieją, że „kiedy przyleci na koniu ów rycerz, wołający grzmiącym głosem: „Do broni! czas wstać dla ludzi z silną duszą!“ znajdzie się między nami lub po nas jak najwięcej takich, którzy na ten głos odpowiedzą: „O, to jesteśmy, prowadź nas do boju za ojczyznę — a hasłem naszym niech będzie dzień 29 listopada.“ Hold czei i poważania oddany sędziwym starcom naszym rozczulił ich do łez, tęp bardziej, że wszyscy obecni rodacy przyłączyli się do niego gorącymi oklaskami.

Na końcu posiedzenia odczytał p. Lutyński wiersze patriotyczne, pełne młodzieńczego ognia i zapału.

Sprawa wschodnia.

Nie małe wrażenie wywołała za granicą wiadomość, że rząd rosyjski myśli na seryo o organizacji pospolitego ruszenia. Faktem ma być, że car podpisał już ośnośny statut organizacyjny a niektóre ziemstwa otrzymały polecenie zestawienia list i przedłożenia kosztorysu. Gubernialne urzędy skarbowe miały również otrzymać polecenie wypłacenia żądanych przez ziemstwa kredytów. Pospolitem ruszeniem „opólczenia“ ma dowodzić szlachta — obywałe ośnośnych gubernii. Dziś już wymieniają tych członków szlachty, którzy mają otrzymać stopień oficerski. Z dobrze poinformowanej strony donoszą, że wkrótce nastąpi mobilizacja dalszych sześciu korpusów.

Sprawozdawca Jour. des Debats, który zwieźdzał świeżo południowe prowincje Rosji, daje w tym dzienniku pogląd na usposobienie panujące w tych prowincjach. Wedle tego źródła zapał wojenny ludności, pragnienie rozpoczęcia wojny krzyżowej na rzecz chrześcian wschodnich znacznie ochłodził a opinia publiczna żywo domaga się pokoju. Powiedziiano tutaj: O ile opinia publiczna była przed miesiącem za wojnę, o tyle dzisiaj jest za pokojem. Wówczas widziano tylko piękną stronę medalu: Szlachetną sprawę, w imię której walczone; braci Słowian, których chciano wyswobodzić z pod jarzma barbarzyńców, chrześcian, którym nieś ratunek uważano sobie za największy obowiązek. W tej chwili jednak nastął zwrot w zapatrywaniach. Mieszczanństwo, kupcy, szlachta mniej domagają się wojny, odkąd dali im się bezpośrednio we znaki jęć nieprzyjemności: zakwaterowanie żołnierzy, odebrane konie, zastój w handlu, komunikacja przerwana, spadek papierów rosyjskich itd. Narod sam ma wstręt przed służbą wojskową, uważając ją za najgorsze zło.

Z nad Prutu pisze pod dnem 27 bm. korespondent do augsb. Allg. Ztg.: Powracam właśnie z małej wycieczki do Kiszyniewa i pospieszam podzielić się z wami z tęp, com widział. Wszystkie stacje są literalnie zapchane wojskiem; w Kiszyniewie i okolicy stoi 10,000 wojska, między Bałtą i Bielczą około 40,000. Pod Falażi, w pobliżu Prutu, tudzież pod Unghegi urządzają z pospiechem tymczasowe baraki, a pod Benderem i Tiraspoliem ogromne magazyny zbożowe. W Kiszyniewie i jego pobliżu postawiono w dniach ostatnich 500 pieców polowych i zgromadzono w otwartem polu 2500 stogów siana. Wszędzie gorączkowy panuje pospiesz a translokacja wojsk na liniech żelaznych południowej Rosji takie przybrała rozmiary, że kraja na nich codziennie 25—30 pociągów wojskowych. Kiszyniew sam jest jakby jednemi wielkimi koszarami. Najznakomitszych obywateli poruszano po prostu z ich mieszkań, które zapchano żołnierzami. Na większych stacjach dają żołnierzom herbatę, tj. gorącą wodą zblizną smakiem do herbaty. Na dworcu kolei żelaznej w Kiszyniewie stoi dzień i nocą w pogotowiu 25 olbrzymich samowarów. Wojsko, które widziałem, wyglądało nieco zmęczone i zziębnięte, a nierządno zdarzyło mi się widzieć u żołnierzy przyzwyczajonych przecież do zimna szale i chustki, a przeto artykuły toalety nieznane nawet żołnierzom armii południowych. Niemniej szybko postępuje t. z. „dobrowolny pobór“ koni. Właściciele otrzymują za każdego dobro wolnie dostawionego konia 60—80 rubli, w razie oporu koni bywa gwałtem zabrany a właściciel jego otrzymuje tylko 50 rubli.

Wielce godną wydaje mi się zanotowania wiadomości,

że w Rosji czynną jest komisya, która spisuje wszystkie w posiadaniu osób prywatnych znajdujące się srebrne naczynia, a to w tym celu, by mieć wyobrażenie o wartości prywatnej własności. Wielu oficerów rosyjskich, zwłaszcza z inżynierji, otrzymało rozkaz udania się bezwzględnie incognito do Mołdawji i Wołoszczyzny a głównie w strony nad niższą Dunaj celem należytego zbadania stanu komunikacji, stosunków kwaterunkowych i innych ważnych pod względem militarnym rzeczy. Odesa uzbrojoną jest chwilowo 120 działami ciężkiego wagiomiaru, między temi 60 Kruppa. Rozkazem komendanta armii zakazano wywozu wszelkich artykułów żywności, a oby-watelom miasta polecono, by zaopatrzyli się w potrzebne zapasy żywności, później bowiem wszyscy liweranci będą mieli obowiązek dostawienia swych zapasów wojskom carskim. Prócz tego rząd drakońskimi nęka mieszkających ukazami, przyczem nie oszczędza ani ich mienia ani szanuje praw osobistych.

Petersburskie Wiadomości piszą, że ministerstwo wojny w celu łatwiejszego rozpoznawania zabitych, ranionych i przepadłych bez wieści żołnierzy, poleciło oddziałom wojsk przygotowanie niewielkich blaszanych tabliczek, z wybitymi na nich kolejnymi numerami. Tabliczki te, mają być przez żołnierzy noszone na piersiach, tym sposobem każdy żołnierz będzie miał swój numer, po którym łatwo w spisach będzie można odszukać jego nazwisko.

Według doniesienia Petersburskich Wiadomości wszyscy oficerowie, którzy otrzymali przeznaczenie do armii czynnej, odebrali w tych dniach rozkaz przyspieszenia wyjazdu na miejsce służby.

Tyfliski Wiestnik donosi, że w ostatnich czasach w Tyflisie rozpatrywana była kwestya miejscowej milicyi na wypadek rozpoczęcia działań wojennych. Reprezentanci rozmaitych stanów powołani do przedyskutowania tej kwestyi, ukończyli już swoje narady z reprezentantami administracji. Zdecydowano powołanie milicyi w razie wojny. Milicya ma pełnić służbę tak w armii czynnej jak również trzymać w niektórych miejscach straż i wartę.

Z Pragi czeskiej donoszą Petersburskim Wiadomościom, że rząd rosyjski poczynił tam znaczne zamówienia zimowej odzieży dla armii rosyjskiej. W jednej fabryce czeskiej obstalowano 10 tysięcy kołder z odstawą za miesiąc. Z Hamburga znowu też gazeta otrzymuje wiadomość, że rząd rosyjski zamówił tam 45 tysięcy sztuk broni palnej systemu Wenzla, z dostawą takowych w niedługim terminie do miasta Rewla.

Głos zestawia w sposób następujący siły rosyjskie, przeciw którym zmuszone by były w razie wojny, walczyć wojska tureckie. Z dotychczasowych dyspozycji rządu — pisze Głos — pokazuje się, że nasza czynna armia naddunajska pod wodzą ks. Mikołaja Mikołajewicza będzie się składała z czterech korpusów, z tych każdy po 2 dywizje piechoty, z dywizją kawalerji i 112 działami. Ogólna siła tej armii będzie wynosiła 150,000 ludzi z 448 działami. Prócz tego dwa inne korpusy będą miały osobne zadanie: dziesiąty z korpusu komendantem generałem adjutantem ks. Woroncowem będzie bronił Krymu, siódmy zaś pod dowództwem jen. ks. Barclay de Tolly-Weimara będzie miał sobie oddaną obronę Odessy i brzegów morza Czarnego aż do Perkowa. Na Kaukazie pod Aleksandropolem skoncentrowano cztery dywizje piechoty i odpowiednią kawalerję i artylerję, ogółem 70,000 ludzi i 200 dział pod komendą generała kawalerji Loris-Melikowa, znanego kaukaskiego wodza i administratora. W ten sposób zmuszone byłoby wojska tureckie na wypadek, gdyby nie udało się załatwić obecnych trudności na drodze pokojowej walczyć 19 (31) grudnia przeciw następującym siłom zbrojnym: W Hercegowinie i Albanii wystawią Czarnogórcy wspólnie z powstańcami do boju około 30,000 ludzi; w Bośni 4000 ludzi, w Serbji stanie do walki najmniej 80,000; na granicach Grecji 200,000 (?), ze strony Rumunii 52,000 a ze strony Rosji 150,000, ogółem 516,000 ludzi. Prócz tego można być pewnym, że chrześcian, którzy tworzą prawie połowę całej ludności w Turcji europejskiej, a dziś jęć pod knutem wroga, zerwą się do broni.

Z Białogrodu donoszą, że po burzliwych rozprawach powzięła wreszcie obradująca właśnie w Aleksinaczu komisya demarkacyjna uchwałę co do neutralnego pasa nad Timokiem i Morawą. Nad Timokiem ciągnie się pas neutralny na szerokość 1 do 1½ mili w półkolu i ciągnie się od Głagowy, obejmując Zajczar aż do Polity; w obrębie tego pasu leży tylko Zajczar i Wielki Lzwor; nad Morawą pocyna się pas ¾ do 1 mili szeroki na serb-ko-tureckiej granicy pod St. Stefanem, ciągnie się w kierunku południowo-zachodnim pod Prugowaczem aż do gościńca prowadzącego do Banji, częścią wzdłuż takowego, obejmując Bobowiste i Cicie aż do Morawy, wzdłuż lewego jęć brzegu w kierunku północno-zachodnim aż do Trubarowa, ztąd przez Dżunis, Mały Srylgowacz, Stanci, Semecz i Stracimir aż ku granicy. Aleksinacz pozostaje przy Turkach. Wczoraj miała przybyć komisya do Białogrodu i ztąd udać się najprzód nad Drinę, a ztąd do oddziału Despotowicza w Bośni.

W miarę jak do Białogrodu coraz częstsze nadchodzi z Petersburga wiadomości o zbliżającej się burzy, przyspiesza rząd serbski zbrojenie celem ponownego rozpoczęcia wojny. Minister wojny zawarł w ostatnim czasie kilka kontraktów na dostawę materiału wojennego, mianowicie wielkiej ilości ołowiu. Laboratorja białogrodzkie skrzętnie pracują, aby w krótkim czasie dostarczyć jak największą ilość naboju. W Kragujewacu przysposabia się amunicja dla artylerji. Ochotnicy rosyjscy, którzy w ostatnim czasie przybyli do Serbji, różnią się korzystnie od tych, którzy tudawniej bawili. Przybyli właśnie legion jest zaopatrzony w odtłocówki. W tych dniach ma przybyć jeszcze 800 ludzi. Do Kladowa przybyło przez Turn-Sewerin kilku oficerów z sztabu generalnego armii południowej. Mają oni zwiędzić stanowiska pod Banją, Paracynem, Deligradem i Kru-szewaczem a następnie udać się do Białogrodu na konferencję z ministrem wojny. W Deligradzie przygotowuje rząd żywność i baraki dla 16,000 ludzi. Horwatowicz kieruje osobiście rozszerzeniem fortyfikacji mianowicie w stronie ku Aleksinaczowi. Rosyjski minister wojny powołał do Petersburga byłego szefa sztabu generalnego armii nadmorskiej, generała Doktorowa. Przed odjazdem otrzymał on od księcia Milana w podarunku szablę wojewody Kniczanina. Do Białogrodu przyszła wiadomość, że turecki korpus gwardji pomaszerał już do Widynia. Z otomańskiej armii naddunajskiej pozostało w Serbji tylko 5 dywizji liczących 18,000 ludzi. Większa część konsułów zagranicznych opuściła Białogrod. Reprezentant Rosji, Karcow, powołany został przez ks. Gorczakowa do Petersburga. Nie ma on już podobno powroć na swe dotychczasowe stanowisko, gdyż w Petersburgu nie są z niego zadowoleni; spotyka go zarzut, że sprawozdania jego nie były wiernym obrazem panujących w Białogrodzie stosunków. Książę Wrede odjechał do Wiednia. Jenerał konsul angielski White miał się udać w tych dniach do Carogrodu, dokąd został powołany na życzenie margrab. Salisburego. Dyplomatyczny agent włoski hr. Jomini gotuje się również do podróży

do Rzymu. Jedynie reprezentanci Niemiec i Francji zostają na swych stanowiskach.

Tageblatt wiedeński donosi, że nastąpiło mianowanie nowych dowódców armii serbskiej a mianowicie dowódcą korpusu nadtimockiego mianowany kownik Horwatowicz, naddrzyńskiego generał Alimpicz, szumadyjskiego generał Proticz, dowódcą korpusu nadmorskiego nie jest jeszcze mianowany. Czernajew ma według Tageblattu udać Kiszyniewa, — głównej kwatery południowej armii syjskiej.

NIEMCY.

* Berlin, 3 grudnia. Piątkowego posiedzenia parlamentu przedmiotem były obrady nad tytułem odczącym sądów przysięgłych. Parlament przyjął wstkie propozycje komisji przeciw woli rządu, a mianowicie: że objaśnienie przewodniczącego sądowi przysięgłym, jeżeli zawiera błąd prawny, uzasadnia rewizję, jednogłośnie zdanie sędziów o niesłuszności wyroku przysięgłych przysięgłych na równy skutek. Przeciwi przysięgłym sędziom, nie obecnemu oskarżonemu przysięgłym, jeżeli są podejrzenia, można obłożyć aresztowaniem, jeżeli, zaprotestowano z wielu stron. Parlament to uchwalił, że można obłożyć aresztowaniem majątek obecnego oskarżonego, przeciw któremu wydano rozkaz aresztowania. Na sobotnim posiedzeniu parlamentu uzasadniał najpierw poseł Reichensperger wniosek o uwolnienie którego zdanie: „Apelacya ma miejsce przede wyrokami ławniczych sądów“, ma być uzupełnionem datkiem następującym: „Iz karnych sądów krajowych“. Tajny radca Hanauer jako komisarz rządowy oświadczył się przeciw tej poprawce. Popartł go poseł Beck jako przeciwnik wszelkiej apelacji. Dr. Hänel oświadczył się za apelacją, ale nie za apelacją prokuratorską wraz z oskarżonym, lecz za samą tylko apelacją oskarżonego. Poseł Miquel uważa w apelacji tylko środek do dalszej obrony i życzy jęć sobie szczególnie w interesie mniej wykształconej publiczności, która nie umie od razu wyszukać wszystkich dokumentów i środków ku swej obronie. Wywiązała się w tej materji dłuższa jeszcze dyskusja, której ostatecznym rezultatem było przyjęcie przez parlament apelacji.

Do zagranicznych dzienników piszą z Berlina o mierzonych podróży feldmarszałka Manteuffla do Petersburga, co następuje: „W najbliższych dniach odejdę z Petersburga uroczystości orderu św. Jerzego. Manteuffel nie ma kilku wyższych oficerów, którzy walczyli jako żołnierze przeciw Turcji w armii serbskiej, otrzymało go rząd der świętego Jerzego i zaproszeni zostali na tę uroczystość, twierdzą, że będzie ona miała polityczne znaczenie. Car Aleksander, który lubi na uroczystości — Minister św. Jerzego mieć w swym otoczeniu reprezentantów armii niemieckiej, życzy sobie, aby i w tym roku był, — mięcy oficerowie obecnymi byli na uroczystości orderu św. Jerzego. Temu życzeniu stanie się zadość, bo jedosiedzie z książką krwi oraz feldmarszałek Manteuffel i hrabia z Wartenleben z wielkiego jenerałego sztabu pojadą z sobą charakterze deputacyi pruskiej armii do Petersburga dla z Kreuz-Ztg., która powyższe słowa podaje za inne dziennikami, powątpiewa, aby jenerał Manteuffel istotnie misją dyplomatyczną. O ile wątpliwości Kreuz-Ztg. są uzasadnione, powiedzieć trudno, tyle jednak wna, że jenerał Manteuffel należy do najwyższych figu wojskowych niemieckich, że w bardzo blizkich pozostał stosunkach z dworem, że miał już ważne misje dyplomatyczne, że wspomniemy tylko ostatnią w Warszawie, — cara Aleksandra, że wreszcie podróż jego obecna do Petersburga dawać musi prasie wiele do myślenia.

FRANCYA.

* Paryż, 30 listopada. Cała prasa bez wyjątku zajęta jest przesileniem gabinetowem i występuje ze swymi radami, nie przyczyniając się wcale, jak naturalnie, do usunięcia zgiegu. Z dawien dawna było to bowiem zwyczajem we Francji, że konstytucya kierowała się ludźmi a nie ludźmi konstytucya. To też marszałek Mahon całą rzecz układa wedle swych skłonności i planów, ministrowie robią tak samo a Izba mimo żwawych polemiki i wrzasków nieraz, nie znajdując punktu wyjścia. Gambetta znajduje obecnie, że cała konstytucya nie wiele warta, lecz chce porozumienia się z ministrem Dufaure, bo usunięcie go z gabinetu uważa za nie na czasie. Komisya tymczasem co do projektu ministra Marcere myśli inaczej i zamierza odrzucić projekt a to miejsce zaproponować wniosek następujący: „Zważywszy, że wolność sumienia należy do podwalin nowożytnego społeczeństwa i jako taka uważa wszystkich obywateli za równych po śmierci, Izba wywja ministrów aby wszystkim bez względu na wyznanie i religiję przyznania, oddawano honory.“ Lewica chętnieby głosowała za tym wnioskiem, lecz przez to posłaby przeciw ministrowi Dufaure a obawiając się następstw tego, postanowiła w dniu dzisiejszym nie uchwałać nic, tylko czekać drogi wyjścia. Monitor powiada, że lewicy, że łatwo jest stracić gabinet, lecz trudniej znaleźć ministerstwo, któreby miało stałą większość po sobie. Temps w artykule swym o stosunku większości do rządu powiada, że nie dopelniono warunków parlamentarnych rządów, bo takowe żądają odpowiedzialnego ministerstwa i większości, która by popierała to ministerstwo dopóki się da. Obecna większość jest niecierpliwa, dzieła pospiesznie i usuwa swą pomoc bez należytego powodu. „Cierpliwość jest pierwszą cnotą polityka a cierpliwość nigdy nie była tak konieczną jak obecnie.“ Błąd, który popełnia liberalne stronnictwo, — że zdaniem dziennika Temps w tęp, że intransigentów uważają za nieodłączną część większości. Intransigenci odłączyli się od reszty republikanów, należy ich przeto pominąć i nie powierzać ultra-radycalnym traktowania tak niebezpiecznej sprawy, jaką są stosunki kleru do państwa i pogrzeby cywilne. République française wychodzi z tych samych zasad, lecz dochodzi do zupełnie innych rezultatów. Dziennik ten powiada, że parlamentarny rządom braknie jednego nieodzownego warunku a mianowicie, że ministrowie są nieodpowiedzialni, bo nie samodzielni. Mają oni jak najlepsze zamiary, lecz u góry nie pozwalają im ich reprezentować. Jeżeli przeto ma nastąpić zmiana na lepsze, to nie przez to, że w miejsce p. Dufaure wstąpi inny więciej lub mniej zrzeczny minister, lecz mąż taki, któryby przeprowadził swe przekonania a w danym razie stawiał stanowczy opór przedzydentowi.

Wiadomości z Carogrodu tu doszły mówią o usposobieniu tureckiej stolicy wielce nieprzyjawnem dla Rosji. Ludność Carogrodu jest nader wojowniczo usposobioną i pragnie wojny z największym swym wrogiem, jak Rosyan nazywa. Co w obec takiego wzburzenia już i tak fanatycznych muzułmanów zrobi konferencya, — czekajmy!

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Tow. oświaty ludowej odebrała: pośrednictwem pana Fr. Lewandowskiego zebranych przy obchodzie niedzielnym w Kółku akademików w Wrocławiu 22 Poznań, 2 grudnia 1876. Bolesław Powiński.

Na ten sam cel otrzymaliśmy marek sześć złożonych przez K. hr. B. i K. S. z Berlina jako karę za nie przybycie na posiedzenie urzędową tamże na dniu 28 zm. przez Akademików.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogród, 3 grudnia. Ministrowie nadawali wczoraj nad nową konstytucją, której publikacja nastąpi zaraz. — Specjalni pełnomocnicy francuscy na konferencyę — hr. Bourgoing i hr. Chaudordy, złożyli wizyty w wezyrowi, tudzież ministrowi spraw zagranicznych, Savietowi paszy i Edhem paszy. Dostojnicy turecy rewizytowali ich bezzwocznie.

Kopenhaga, 3 grudnia. Berlingske Tidende zaprzecza domiesieniom angielskich i francuskich dzienników, jakoby między Danią a Rosją odbyły się narady względem urządzenia rosyjskiej stacyi okrętowej w Zelandii.

Ateny, 3 grudnia. Nadzwyczajny trybunał dla aresztowania członków gabinetu Bułgaris wydał już wyrok, o którym oskarżeni ministrowie zostali uwolnieni; wyrok jednak wypowiedziano surową nagana dla nich. Nowo mianowany poseł francuski przybył tutaj i przeżył królowi swe listy uwierzytelniające.

Nowy York, 2 grudnia. Powstał tutaj pożar, który zniszczył 90 domów i kościół.

Peszt, 3 grudnia. Ministrowie Lasser i Pretis mieli wczoraj po południu półtargodzinne posiedzenie cesarza. Dzisiaj odbędzie się pod przewodnictwem cesarza wspólna narada ministrów.

Wersal, 3 grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych cofnął minister spraw wewnętrznych, Marcère, projekt do ustawy o oddawaniu honoru wojskowych przy tych pogrzebach kawalerów legii honorowej, które odbywają się bez udziału kościoła.

Hausse, prezes komisji wniosków o przyjęcie porządku dziennego, w którymby Izba wypowiedziała przekonanie, że rząd da w przyszłości przy zastosowaniu odnoszących się do kwestyi pogrzebowej dekrety pierwszeństwo zasadom wolności sumienia i równości obywatelskiej.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył na to w imieniu Izby, że zgadza się na ten porządek dzienny.

(Żyje na lewicy oklaski.) — Następnie przywrócił porządek dzienny 371 gł. przeciw 25 gł. Po posiedzeniu rozszalała się pogłoska, że minister wojny nie chce zgodzić się na porządek dzienny upatrując w nim nagana dla siebie. Ministrowie dziś zbiorą się na naradę dla zastanowienia się nad tą sprawą.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 4 grudnia. Journal officiel donosi, że ministrowie podali się do dymisji, że prezydent atoli prosił ich, by pełnili aż do powzięcia przezeń stanowczej uchwały nadal swe urzędy.

Monitor donosi, że ks. Audiffret nie chce podjąć się złożenia nowego gabinetu.

Londyn, 4 grudnia. Od soboty sroży się na całej wyspie straszna burza. Zewsząd donoszą o rozbitych okrętach i stratach ludzi. Obawiają się wylewu Tamizy, która skutkiem ciągłych deszczów mocno weszła.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 4 grudnia.

Teatr polski. W sobotę przedstawiono tu komedję Angiera: pani Caverlet, komedję która na scenach zagranicznych miała wielki rozgłos i powodzenie. U nas mimo wspaniałych zalet sceniczych i t. d. nie wywarła żadnego wrażenia. Dla czego? Bo u nas stosunki rodzinne stoją na innych niż we Francji podstawach i tych palących zadań, jak tam do rozwiązania nie przedstawiają. Z tego też względu treści tej komedyi nie uważamy za potrzebne przywołać. — Odegrana zaś była w całości bardzo dobrze. P. Heneman rolę tytułową oddał z całą artystyczną prawdą a wlała w nią tyle uczucia, tak uwydatniła walkę jaką w duszy jej bohaterki przeżywała, że wzbudziła żywe dla niej współczucie. Tak samo pochwlebnie tylko wyrazić się możemy o grze pani Teodorowej (Fanny Merson), która charakter naiwnego dziewczęcia bardzo dobrze przedstawiła. Pan Terenkowski (Henryk Merson) podobnie rolę swą szlachetnego młodzieńca z prawdą a ciepłem uwydatnił. P. Lubicz (Merson) był płochym i moralnie upadłym tak, jak tylko tego sobie mogli życzyć. P. Łukowiczowi (Caverlet) nie mieliśmy nic do zarzucenia, gdyby do swej gry trochę więcej wlał ciepła — bez tego byłby nieco szorstki, jakim właśnie być nie powinien.

Jedno jeszcze — oto tłumaczenie fatalne, należy na przyszłość tak rażące, jak w tej komedyi — ostre językowe usuwać. Wczoraj odegrano komedję Fr. hr. Skarbka: „Z siedmiu najbrzydszych“. Publiczność doskonale się bawiła, a panna Biron (Zosia), p. Nawarska (szambelanowa), p. Sielecka (Kunegunda), panna Różycka (Zawadiakiewiczowa) oraz panowie Siedlecki (Jędrzejek) i pan Lubicz (Karol) zebrali liczne oklaski, na które słusznie zasłużyli. Na zakończenie dany był pierwszy akt „Krakowiaków i Górali“. Pp. Terenkowski i Spławiszewski do

brze część wokalną wykonali, a tańce: Krakowiak, Polonez i Mazur również dobrze były egzekwowane. Publiczność jak zwykle cały ten obrazek swojej przyjmowała serdecznie i nieustannie prawie oklaskami. Wartość, aby dyrektora w każdej chwili takie lub podobne rzeczy przedstawiała.

Jutro na żądanie: Halka, w czwartek tragedia Szyllera: „Intryga i miłość“.

* Księgarnia J. K. Żupańskiego chce ze swej strony przyjąć w pomoc przedsięwzięcie wydawnictwa funduszu na stypendya imienia Karola Libelta i zarazem umożliwić spieszne wyjście następujących dwóch serji dzieł tego zasłużonego meza postawioną I serji dzieł Karola Libelta, zawierającą w 6 tomach „Filozofia i Krytykę“ (system umiarkowany, estetyka ogólna, piękno natury) zniżę cenę ich dotychczasową z 12 talarów (36 marek) na 6 tal. (18 marek). Z tych 18 marek odstępuje ona na fundusz stypendyum Karola Libelta 6 marek, mając nieplonną nadzieję, że lubownicy wzorowych dzieł, piekny i wzniosłym piśmianym stylem, korzystając z tej sposobności taniego nabycia dobrych książek i że przyczynia się zarazem do złożenia holdu ceniom s. p. Karola Libelta, który u nas w Księstwie polozym nieocenione są zasługi obywatelskie.

Księgarnia J. K. Żupańskiego pragnęłaby, aby reflektujące na powyższe oświadczenie osoby, 2 talary wprost do pana Ant. Krzyżanowskiego, jako sekretarza komitetu, a 4 talary do księgarń wysłały, poczem niezwłocznie pocztą odbiorą egzemplarze.

* Zmarły niedawno kupiec tutejszy H. Kantorowicz zapisał tutejszemu Stowarzyszeniu przeciw żebractwu 300 marek.

* Egzamin nauczycieli szkół średnich odbywał się w tutejszej królewskiej rejonicy przez pierwsze cztery dni bieżącego tygodnia. Do egzaminu zgłosiło się 6 kandydatów, z których 4 przeszło, mianowicie: pp. Marcinkowski, Krenz, Markus i Gutsche. Trzej pierwsi są katolikami, ostatni zaś protestantem.

* Rzecznik tutejszy p. Doekhorn wyjechał do Monastera, aby w dniu 6 bież. mies. bronić tamiecznego biskupa dr. Brinkmanna posiadzonego o sprzeniewierzenie.

* Minister rolnictwa przeznaczył 6500 marek dla niemieckiego Towarzystwa agronomicznego prowincjonalnego na założenie stacyi bydlę rozplodowego. Podał równocześnie zasady, wedle których stacye te mają być założone. Wydział Towarzystwa agronomicznego prowincjonalnego dla hodowli bydląt wypracował już ośnośny regulamin, który na posiedzeniu zarządu w dniu 27 listopada przyjętym został bez żadnej zmiany.

* W tutejszym urzędzie stanu zameldowano w ubiegłym tygodniu za czas od 26 listopada do 2 grudnia 45 urodzeń (5 więcej aniżeli w przeszłym tygodniu) i to 21 chłopców a 24 dziewcząt, włącznie 8 urodzeń z nieprawego łoża i dwa urodzenia bliźniat; — 44 przypadki śmierci (5 więcej aniżeli w zeszłym tygodniu).

Zawarto 11 związków małżeńskich; 8 pomiędzy katolikami, po jednym pomiędzy protestantami i żydami i jedno mieszane małżeństwo.

Z 44 umarłych osób było 22 katolików, 16 protestantów i 6 żydów.

* W Warszawie umarł artysta tamtejszych teatrów Alozy Stalpe. Na scenie pozostawał lat 40. Liczył wieku lat 59.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 5 grudnia Piotra Chryzologa, w kalendarzu słowiańskim Spisostaw.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 55, zachód o godzinie 3 minut 46.

Dnia 3 grudnia 1677 sejm potwierdza ugodę Żorawińską.

— 1830 Chłopicki bierze dyktando.

* Gniezno, dn. 2 grudnia. W minionym roku walne zebranie przedwyborcze zwołane w celu postawienia kandydatów do rady miejskiej na wniosek ks. Andrzejewicza obratło komitet, którego było zadaniem, na przyszłość pomiędzy sobą się porozumieć co do stawiania kandydatów, wchodzenia w kompromisy a tym samem i w dalszym ciągu do zwoływania walnych zebrań.

Komitet ten ukonstytuował się objęliaraj swym przewodniczącym ks. Budziaka. Ks. Budziak nieuwzględniając zaś za potrzebne porozumienie się z kolegami komitetowymi zwołuje na 30 zm. walne zebranie. Stawiło się wyborców około trzydziestu i zostali na kandydatów przeznaczeni pp. Jan Wnukowski i Koralewski.

Ciekawość, jak się na propozycje te zapatrywać będą i postąpią sobie obywatele, którzy solidarnie uważają wtenczas tylko za obowiązującą, jeżeli przepisom legalnym i ustawom zadość się staje. — Nie na to bowiem komitet ks. B. obratł swoim przewodniczącym, ażeby działał arbitralnie.

Radziliśmy, aby obywatele dobrego woli jak dawniej rzecz wzięli w rękę, inaczej wybory nasze na szwank wystawione będą. *)

*) Ogłaszając niniejszą korespondencyą, zaznaczamy, iż niegodzimy się z jej wywodami. Walne zebranie, jak koresp. przytacza być zwołanem; i wedle niego uchwał dłać a nie na swoją rękę, jak koresp. zaleca należy. Jeśli zaś kto nie zadowolony z uchwał wal. zebrania, winien był starać się pomysłniej i nie przeprowadzić, a nie doradzać działania po za walnem zebraniem. (Przypisek Red. Dzien. Pozn.)

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na Kronikę Żalobną rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

237. B. Margowski architekt 4f 6
238. Stanisław Ożegalski z Bolesławca p. Krakowem, Zabiechów 5f 5
239. W. B. z C. 4f 6
240. Hieronim Zabłocki, radca sądu miejskiego w Wrocławiu 6f 6

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 4 grudnia.

BAZAR. Hr. Wodziecki z Krakowa. Stabiewski z Zalesia. Hr. Skórzewski z Luostonia. Hr. Mielżyński z Kąkolewa. Hr. Łącki z Lwówka. Szotk z Wielkiego. Kuzm. Węsierski z Podroczna. Hr. Skarbek z Wargowa. Hr. Mielżyński z Wielkiej Łęki. Hr. Łącki z Konina. Hr. Jezierski z Lwówka. Hr. Bniński z Dąbek. Pani hr. Poninska z Wrześni. Pławnicki z Królestwa Pol.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Chłapowska z Czerwonog. wsi. Moszczerska z żoną z Pigłowa. Walter z Lubowa. Hr. Szebek z Siemianiec. Chłapowski z Węgrzynowa. Górski z Królestwa Pol.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Giełda poznańska, 4 grudnia.

Poznań, 4 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powiatu: deszcz. Zito: stale. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na grudzień 164 —, grudzień-styczeń 163 —, styczeń-luty 163 —, luty-marzec 163.50 na wiosnę 163.50, kwiecień-maj 164.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — ctr. na grudzień 53.30 —, styczeń 53.80 —, luty 54.50, marzec 55.10, kwiecień 56 —, kwiecień-maj 56.40-56.30 maj 57.50 marek czerwiec 57.50. Okowita w miejscu (bez beczki) 52.10 pl. Zyto: (po 20 ctr.) wypow. Cena wypow. i regul. 164 m. na grudzień 164 nom., grudzień-styczeń 163 —, styczeń-luty 163, luty-marzec 163 —, marzec-kwiecień 163.50 na wiosnę 163.50 Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 53.30 m. na grudzień 53.30 —, styczeń 53.80 —, luty 54.50, marzec 55.10, kwiecień 56 —, maj 56.70 kwiecień-maj 56.40-56.30. Okowita w miejscu (bez beczki) 52.10 m. Wypowiedziano 50,000 litrów. (W.) Poznań, 4 grudnia. Ceny mąki. Pszen. na nr. 0 i 1 17—18.50 m., rżana nr. 0 i 1 13—14mar. per 50 kilo.

Ceny targowe		Towar			
w mieście Poznaniu		dnia 4 grudnia 1876 roku.			
		piękny.	średni.	pośledni.	
		mark. fen.	mark. fen.	mark. fen.	
Pszenicy	szefel po 50 kilo	10	20	9	50
Zyto	—	8	60	8	25
Jęczmienia	—	7	80	7	10
Owsa	—	8	—	7	50
— nowego	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—
— na paszę	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—
Kartofli	—	1	60	1	50
Lubinu żółt.	—	—	—	—	—
— niebiesk.	—	—	—	—	—
Konieczny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—	—

Ceny targowe są te same, co ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

Giełda wrocławska, 2 grudnia.

Zyto: per 1000 kilo wyżej; — na grudzień 163.50 plac. kwiecień-maj 165.50 m. plac, maj-czerwiec — m. z. Pszenica per 1000 kilo 198 — m. żądano, — m. ofiar, na listopad-grudzień — marek placano, — kwiecień-maj 216 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 142.50 marek żądano, na grudzień — żąd., kwiecień-maj 148 m. pl. i ż.

Groch per 1000 kilo do gotowania — m, na paszę — marek placano.

Rzepak per 1000 kilo 325 m. żąd.

Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olj rzepiowy: per 1000 kilo 75.50 żądano w miejscu — m. żąd., na grudzień 75 — żądano — ofiar, kwiecień-maj 75.50 ofiar, i żąd.

Okowita: per 100 litrów bez obr. w miejscu 53.30 m. z. 52.30 ofiar, na grudzień 54 — żąd., kwiecień-maj 56.30 żąd. i ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

		Per 100 kilogramów			
		ciężki	średni	lekki	lekkie towary
		naj-wyższa	naj-niższa	naj-wyższa	naj-niższa
		1/2	1/2	1/2	1/2
Pszenica biała	—	19	20	18	17
— żółta	—	19	20	18	17
Zyto	—	8	10	7	6
Jęczmień nowy	—	15	16	14	13
Owies nowy	—	15	16	14	13
Groch	—	18	20	16	14

Notowania komisji mianowanej przez Izbę handlową.

		piękny	średni	pośl. tow.
		1/2	1/2	1/2
Za 100 kilogr.	—	—	—	—
Rzepak	—	32	25	20
Rzepak zimowy	—	31	25	20
Rzepak letowy	—	29	25	20
Linia	—	26	20	19
Siemię lniane	—	26	—	20

Giełda bydgoska, 2 grudnia.

Pszenica: 184-207 m. Zyto: 160-174 m. Jęczmień: nowy wielki 152-159 mały 140-148 m. Owies: nowy 145-162 m. — wszystko per 1000 kilo w dle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 2.50 m. per 100 litrów a 100 proc.

Berlin, 1 grudnia.

Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.

Pszenica loco dobry towar poś. Term. spok. — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana — m. per 1000 kil. loco 191-235 wedle gatunku, ciemno-polska 223.5 — z kolei pl. żółta (czerw.) na ten miesiąc 214 plac, cena przeciętna — plac, grudzień-styczeń — plac, styczeń-luty 1877 — placano, luty-marzec — plac, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 221.5-222-221.5 plac, maj-czerwiec — plac.

Zyto loco słaby obrót po stałych cenach. Termina stale. Wyp. 35,000 centu. Cena wypowiedz. 159 mar. per 1000 kil. loco 154-188 m. wedle gatunku, piękne nowe — z kolei i ze statku pl., stare rosyjskie 154-159 m. z statku plac. nowe rosyjskie 162-169 marek z kolei placano, — nowe polskie 169-172 m. z kolei plac, nowe krajowe 176-188 — m. z kolei plac, na ten miesiąc 159-158.5-159.5 plac, cena przeciętna — m, grudzień-styczeń 159-158.5-159.5 pl., styczeń-luty 1877 luty-marzec — plac, marzec-kwiecień — kwiecień-maj 167-166.5-167.5 plac, maj-czerwiec 165.5-165-166 pl.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 130-185 marek, wedle gatunku.

Owies loco słaby i niżej. — Termina słabo. Wypowiedz. 4000 ctr. Cena wypowiedz. 148.8 mar. per 1000 kilogr. loco 130-174 m. wedle gatunku, — na ten miesiąc 148.5-148 plac, wczoraj — pl., grudzień-styczeń — placano, styczeń-luty 1877 — placano, luty-marzec — placano, marzec-kwiecień — kwiecień-maj 161-160-160.5 pl., maj-czerwiec — pl.

Kukuśdzia loco i termina bez interesu.

Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — m. per 1000 kilo. loco nowa 131-135 stara 139-144 m. wedle gatunku; nowa węgierska — z kolei placano, stara moldawska — plac, grudzień-styczeń — pl., kwiecień-maj 138 żąd.

Maka rżana stalej. — Wypowiedz. 1000 centr. — Cena wyp. — m. per 100 kilogr. Nr. 0 i 1 per 100 kilogr. brutto z mierzchem, płynąca — pl., na ten miesiąc 22.90 — placano, grudzień — placano, grudzień-styczeń 22.90 — plac, styczeń-luty 1877 22.95 placano, luty-marzec 22.95-23 pl., marzec-kwiecień 23-23.10 placano, kwiecień-maj 23.05-23.15 plac, maj-czerwiec — pl.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania. 161-200 marek wedle gatunku, na paszę 147-159 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — cent. Cena wyp. — marek. Rzepak zimowy — m. Rzepak zimowy — marek Rzepak letowy — m. Nasienie lniane — m., nasienie lniane — m.

Olj rzepiowy wyżej plac. Wypowiedziano z beczką 100 cent. bez beczki — cent. Cena wypowiedziana z beczką 75.3 m, bez beczki — marek per 100 kilogr. loco z beczką 76.8 marek, bez beczki 75.4 m. na ten miesiąc 75.2-75.4 placano, grudzień — placano, grudzień-styczeń 75.2-75.4 pl., styczeń-luty 1877 — placano, luty-marzec — placano, marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 76.2-77 plac, maj-czerwiec — plac.

Olj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Olj skalny. Termina wyżej. — Rafinowany (Standard. white) per 100 kilogr. z beczką w partach o 50 bar. (125 ctr.) Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedziana — m. per 100 kilogr. loco 51 marek, na ten miesiąc 49-49.5 plac, grudzień-styczeń 48-48.5-48.2 plac, styczeń-luty 1877 45.7-45.5 pl., luty-marzec 43.5 z kwiecień-maj — pl.

Okowita mało zmien. Wypowiedziano 40,000 litrów. — Cena wypowiedz. 55.5 marek. — Per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 pr. z beczką. loco — plac, — na ten miesiąc 55.5 — placano, — grudzień — placano, — grudzień-styczeń 55.5 pl., styczeń-luty 1877 — plac, luty-marz. — pl., marzec-kwiecień — plac, kwiecień-maj 55.75-58 plac, maj-czerwiec 58.2-58-58.2 pl., czerwiec-lipiec — pl.

Okowita per 100 litrów a 100 proc. — 10,000 proc. bez beczki loco 55.2-55 pl., na ten tydzień — pl., na grudzień — pl., styczeń — plac.

Maka pszeniana nr. 00 30-28.50 —, nr. 0 28.50-26.50, nr. 0 i 1 26.50-25.

Maka rżana nr. 0 26 — 24 —, nr. 0 i 1 23.50-22.25 per 100 kilogr. brutto z mierzchem.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 2 grudnia.)

SZCZECIN, 2 grudnia 1876.

Pszenica stale		Okowita stalej	
na grudzień-styczeń		w miejscu	
214	—	53	70
na kwiecień-maj	228 50	na grudzień-styczeń	53 80
		na kwiecień-maj	56 90
Zyto stale		Owies	
na grudzień-styczeń		na kwiecień-maj	
157	—	160	—
na styczeń-luty	159 50		
na kwiecień-maj	166 50		
Olj rzep. stale		Olj skalny	
na		na grudzień	
74	—	23	75
na grudzień	74	na kwiecień-maj	76 50

BERLIN, 2 grudnia 1876.

Pszenica wyżej		Owies —	
na kwiecień-maj	213 50	na grudzień	147 50
na maj-czerwiec	225 —		
Zyto słabo		Gal. kol. Kar. Ludwika	77 90
w miejscu	—	Pruskie oblig. państw.	93 60
na grudzień-styczeń	160 —	Nowe pozn. listy zast.	93 50
na kwiecień-maj	167	Pozn. rent. listy	94 40
na maj-czerwiec	167	Austr. losy z r. 1869.	91 30
		Włoska renta.	67 50
		Amerykany	98 90
Olj rzep. stale		Pożyczka turecka	8 20
w miejscu	—	74 proc. Rumuny	10 20
na grudzień-styczeń	78 50	Polskie listy likwidac.	59 —
na kwiecień-maj	77 2	Rosyjskie banknoty	214 —
Okowita stale		Austr. renta srebrna	51 70
w miejscu	55	Austr. akcyje kredytowe	212 50
na grudzień-styczeń	55 60	Kolęj żelazna państwowa	412 —
na kwiecień-maj	58 10	Lombardy	123 —
na maj-czerwiec	58 40		
		Usp. słabe.	

